

KS. JAROSŁAW POPLAWSKI

Lublin

POTRZEBA I RODZAJE MODLITWY WEDŁUG KARLA RAHNERA

Karl Rahner (zm. 1984) należy do najwybitniejszych teologów współczesnych. Jako ekspert brał udział w Soborze Watykańskim II. Swą myśl teologiczną zawarł Rahner w 50 pozycjach książkowych i w 16 tomach *Schriften zur Theologie*, stanowiących zbiór jego przyczynków znajdujących się w różnych czasopismach, a dotyczących zagadnień z wielu dziedzin teologii. Można łatwo zauważyć, że teologiczna spuścizna pisarska Rahnera była ukierunkowana na duszpasterzy oraz szerokie kręgi ludzi usiłujących zachować i rozwijać wiarę w sekularyzującym się świecie. Jakkolwiek trudno jest zaliczyć Rahnera do teologów duchowości, to jednak zagadnienia z tej dziedziny nie były mu obce. Jednym z naczelnych jest problematyka modlitwy, którą zajął się w kilku swoich opracowaniach.

I. POTRZEBA MODLITWY

Rahner podkreśla, że modlitwa jest niezwykle doniosłym czynem człowieka zwracającego się do Boga. Wielu ludzi nie potrafi modlić się, nie zdają sobie oni bowiem sprawy z tego, czym jest modlitwa. Niektórzy z kolei modlą się tylko wtedy, gdy odczuwają pragnienie otrzymania czegoś od Boga albo po prostu nie chcą Mu się „narazić”. Zdaniem naszego autora tego rodzaju „grzecznościowa wizyta” składana przez krótką chwilę jest tylko zakłamanym pozorem modlitwy¹. W rzeczywistości bowiem chodzi w modlit-

¹ K. R a h n e r, *Kiedy się modlisz...*, tł. [z jęz. niem.] A. Morawska, Paris 1968, s. 10.

wie o to, by człowiek mógł w duchu czci i miłości stanąć przed Bogiem. Nie jest to oczywiście zadanie łatwe, człowiek bowiem jest istotą ograniczoną, Bóg zaś Kimś nieskończenie wielkim. Mimo to człowiek winien na modlitwie otworzyć swoje serce Bogu. Ludzkie serca są, niestety, często „zasypane” przez rozrywki, światowe uciechy, a nawet pracę i dopiero przeżycie cierpienia lub innych przykrych sytuacji przypomni człowiekowi o skończoności tego, co ziemskie. Bywa i tak – zauważa Rahner – że uznający się za dobrych chrześcijan też mają „zasypane” serca. Na prawdziwej modlitwie do Boga dokonuje się otwarcie serca, a to dzięki uświadomieniu sobie idei Boga i Jego bliskości, wręcz obecności w głębinach ludzkiej duszy. Należy zatem przywołać sobie na pamięć obecność Boga, który jest Wszystkim wewnątrz „zasypanego” serca człowieka. Tego rodzaju egzystencjalne przeżycie rodzi wewnętrzny pokój w ludzkiej duszy, posunięty aż do zapomnienia o sobie².

Nawiązując do modlitwy Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym, Rahner zaznacza, że człowiek nie powinien szukać w modlitwie wewnętrznych pociech i uniesień. Podobnie jak Chrystus, który w Ogrójcu przeżywał swą „noc”, tak i człowiek wierzący w Niego winien być przygotowany, by w modlitwie przeżywać Jego stan ducha. Jest to „noc” niebiańska, gdyż niejako oślepia ją nadmierny blask Boga, który rodzi się w naszym wnętrzu. Najważniejszą zatem sprawą jest świadomość obecności Boga w nas, w głębi naszego „zasypanego” serca. Człowiek, który się modli, znajduje się przy Bogu – Bóg jest w nim obecny. Stąd też Rahner radzi, by nie tyle modlić się słowami, co samym sobą. Bóg bowiem oczekuje zwłaszcza nas samych. Człowiek zaś z pomocą Bożej łaski może wejść w siebie, w swoje własne życie i otworzyć je Bogu. Jeśli natomiast człowiek unika modlitwy, oddala się nie tylko od Boga, ale i od samego siebie. Modlitwa to czas miłości człowieka do Boga³. W samym centrum naszego człowieczeństwa modli się w nas Duch Święty, który w nas i dla nas działa, wspomagając nas na modlitwie.

Zdaniem Rahnera zarówno miłość Boga, jak i modlitwa są czymś trudnym, gdyż należą do czynów serca. Wartości swej nabierają wówczas, gdy człowiek pozwoli Bogu wejrzeć w swoje wnętrze i w swoje czyny. Rahner przyznaje rację dawnym myślicielom uważającym, że obiektywny stosunek między Bogiem a człowiekiem wymagał tego, by człowiek spoglądał na samego Boga, chcąc Go poznać z wiarą, nadzieją i miłością, a nie czcił Go tylko pośrednio przez akty odnoszące się bezpośrednio do czegoś innego. Skoro Bóg przemówił do nas przez swego Syna i tchnął w nasze serca swego Ducha, oznacza to, że jest poznawalny przez swe dzieła. Z tego to względu

² T e n ż e, *Worte ins Schweigen*, Innsbruck 1959⁷, s. 11 n.

³ Tamże, s. 20-25.

człowiek powinien wyznawać Go często, oddawać Mu chwałę i zwracać się do Niego jako do Ojca⁴.

Mówiąc o potrzebie modlitwy w życiu ludzkim, Rahner podkreśla, że jest ona przejawem naszej miłości do Boga. Każdy zryw serca odnoszący się wprost do Boga jest modlitwą, w której człowiek wypowiada samego siebie, a oddając Mu miłość, oddaje jednocześnie samego siebie. Rahner zauważa, że miłość wyrażająca się na modlitwie wzywa człowieka do zapominania o sobie i zwrócenia swych myśli ku Temu, który jest Najważniejszy. Tak więc człowiek miłujący Boga winien „zatracić” w Nim samego siebie i wszystkie swe sprawy. Miłość Boga zdolna jest do przewyciężenia wszelkich trudności, odznacza się ufnością i czcią. Tego rodzaju miłość nie może nigdy się skończyć, odnosi się bowiem do Nieskończonego, który jest Bogiem naszego serca, a przy tym Stwórcą i Panem, Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Rahner zwraca uwagę na to, że miłość jest darem Boga, a więc jest Jego miłością, która stała się naszą, gdy włócznie ludzkiej nienawiści przebiła serce Boga-Człowieka. Właśnie ten fakt winien potęgować w nas miłość, wyrażającą się w gorliwszej modlitwie⁵ Wszystko też, co człowiek czyni, winno być skierowane ku temu celowi, by rosła w nas miłość ku Bogu. Miłości przeszkadzają grzechy i złe nawyki. Stąd też nie mogą kochać Boga całym sercem ci, którzy pragną wypełnić tylko najbardziej konieczne obowiązki życia chrześcijańskiego. Ludzie, którzy tylko z obowiązku chodzą na mszę św. i przyjmują sakramenty święte, dla których życie duchowe jest tylko przykrą powinnością, nie mają miłości Boga. Do Boga bowiem zbliżamy się idąc wiernie za głosem swego sumienia i wnikając głębiej w świat nadprzyrodzony. Wtedy też wzrasta w nas zrozumienie Jego dobroci i zachodzi pokrewieństwo między czystą duszą a Bogiem, którego zaczynamy kochać z całej duszy i ze wszystkich sił. Pragnąc więc wzrastać w miłości, należy się o nią modlić. Bóg bowiem sprawia w nas początek, wzrost i dokonanie się miłości, gdyż On pierwszy nas umiłował⁶

⁴ T e n ż e, *Przez Syna do Ojca*, tł. [z jęz. niem.] A. Morawska, Kraków 1979, s. 37.

⁵ T e n ż e, *Worte ins Schweigen*, s. 18 n.

⁶ Tamże, s. 39.

II. RODZAJE MODLITWY

Rahner podkreśla wielką godność modlitwy, która pochodzi z serca człowieka miłującego Boga. Bóg przyjmuje ludzkie słowo i wsłuchuje się w nie. Modlitwa człowieka wierzącego jest modlitwą w Duchu Świętym. Wprawdzie człowiek i jego słowa są nieudolne, jednakże tkwi w nich wielkie dostojność, są bowiem skierowane do Boga. W związku z tym nasz teolog mówi o różnych rodzajach lub formach modlitwy.

1. MODLITWA „CODZIENNOŚCI” I „CODZIENNOŚCIĄ”

Rahner zwraca uwagę na słowa Chrystusa, który wzywał swych uczniów do ustawicznej modlitwy (por. Łk 18, 1). Praktykę taką nazywa nasz autor modlitwą codzienności, czyli regularną modlitwą w ciągu dnia, niezależną od ludzkich przyzwyczajzeń. Modlitwy te nie są – jego zdaniem – łatwe, stąd wielu chrześcijan je zaniedbuje. A tymczasem modląc się codziennie, człowiek stwarza możliwości dla swych wielkich godzin, kiedy Bóg spotyka się z nami na nowo w oczekiwaniu od nas odpowiedzi na swoje słowo. Powodem codziennej modlitwy winna być też chęć składania Bogu chwały. On jest bowiem naszym Bogiem nie tylko od święta. Każdego dnia mamy przypominać sobie, że żyjemy dzięki Bogu i dla Boga. Codzienna modlitwa to wyraz wierności, bezinteresowności i służby Bogu. Rahner wzywa do pielęgnowania modlitwy codziennej, do wrywania się ze znużenia i z zobojętnienia, do zwracania się do Boga własnymi słowami. Modlitwy codzienne winny być osobistymi modlitwami⁷ To w głębi swej duszy człowiek może mówić Bogu, że Go kocha i że On – Bóg jest Prawdą, Miłością i Życiem. Takiej modlitwy można się nauczyć m.in. z lektury Pisma św. Modlitwą należy uczyć się uświęcania każdej chwili dnia i by każde utrapienia i radości przypominały nam Boga.

Modlić się też trzeba, według naszego autora, codziennością, czyli że nie wystarczy modlić się codziennie. Oczywiście nie możemy modlić się cały czas w sposób wyraźny, codzienność bowiem nosimy niejako w sobie. Ale nasza droga prowadzić może przez codzienność, przez jej obowiązki, choć dzień powszedni może być przewyciężony właśnie przez wytrwanie w nim i przez przemienienie go. Należy tylko szukać Boga i odnajdywać Go w świecie. Dzień powszedni może być też dniem Boga, dniem skupienia, jeśli

⁷ T e n ż e, *Kiedy się modlisz...*, s. 58.

modlimy się codziennością. Pytanie jednak – w jaki sposób codzienność ma się zamienić w modlitwę? Rahner odpowiada, że przez miłość i samowyrzeczenie. Wszystkie sprawy dnia wypełniające go mogą nas uczyć samowyrzeczenia i uciszenia⁸. Właśnie w codzienności mamy niejako umierać samemu sobie bez wielkich słów. Gdy w nas zacznie zamierać egoizm, wówczas zrodzi się miłość, a cała codzienność będzie gotowością oddania się Bogu. Wtedy też nasze życie stanie się modlitwą bez wypowiedania słów. Zdaniem więc naszego autora możliwa jest modlitwa codzienności i modlitwa codziennością, a więc dniowi powszedniemu winna towarzyszyć modlitwa i zarazem sama codzienność, czyli że wszystkie chwile dnia winny być modlitwą.

2. MODLITWA BŁAGALNA

Rahner wychodzi od stwierdzenia, iż wielu ludzi jest rozczarowanych, sądząc, że ich modlitwy nie zostały wysłuchane. Niektórzy z kolei sądzą, że modlitwa błagalna może odnosić się jedynie do wyższych dóbr duchowych, jak czystość serca, podporządkowanie się woli Boga itp. Mimo iż wydaje się nam, że Bóg milczy, należy modlić się, choć nie możemy oczekiwać naślęgo wysłuchania naszych prośb przez Boga. Ważne też jest, czy człowiek nie błaga Boga tylko wtedy, kiedy jest mu źle, a zaniedbuje modlitwę, gdy nieszczęścia spotykają innych⁹

O tym, że modlitwa błagalna jest potrzebna, świadczy – według Rahnera – postawa Chrystusa, Jego przykład w Ogrójcu: wtedy też nie było odpowiedzi ze strony Ojca. Jezus Chrystus jest uległy woli swego Ojca, choć mocuje się aż do krwawego potu. Wprawdzie modlił się o życie, ale modlitwa ta była ofiarowaniem swego życia. I tu jest zawarty sekret prawdziwej prośby każdego chrześcijanina, w której pierwiastek boski przenika się z ludzkim. Chrześcijańska modlitwa błagalna jest w pełni ludzka (lęk przed niedolą, pragnienie ratunku, udręka i tęsknota), ale też i boska (oddanie wszystkiego w ręce Ojca). W tym bosko-ludzkim zjednoczeniu woli człowieka i poddaniu się woli Bożej, kiedy to Bóg jakby wchłaniał wolę ziemi w swoją wolę, staje się możliwa niezawodność obietnicy wysłuchania wszystkich prawdziwych modlitw błagalnych. Wysłuchanie przez Ojca za sprawą Syna zostało nam przyobiecane jako dzieciom Ojca i braciom Chrystusa, którymi jesteśmy w takiej mierze, w jakiej godzimy się z wolą

⁸ Tamże, s. 63 nn.

⁹ T e n ż e, *Przez Syna do Ojca*, s. 76 n.

Bożą¹⁰. Tajemnica zatem chrześcijańskiej modlitwy błagalnej zawiera się w tym, by być dzieckiem w obliczu Boga, nawet w śmiertelnej męce.

3. MODLITWA POŚWIĘCENIA SIĘ

W akcie poświęcenia siebie kierujemy swe myśli ku Osobie, której się poświęcamy, nie zaś ku sobie. Zdaniem Rahnera poświęcenie siebie jest znakiem miłości, jaką nawiązuje osoba ludzka, jej serce z Sercem Boga, z Jego Osobą. W poświęceniu się serce wymawia słowo, a nie tylko usta. To zaś słowo wypowiada nas samych i jest wyrazem naszego życia duchowego, przejawiającego się zwłaszcza w dążeniu do celu ostatecznego.

Człowiek dysponuje, gdy chodzi o swe życie duchowe, całą sumą swej przeszłości, obecnej w przeżywaniu terażniejszości. Stąd można mówić, że i terażniejszy czyn człowieka jest w jakiś sposób związany z przeszłością. Jednakże dokonany w łasce Bożej czyn człowieka natury duchowej może uprzedzać jego własną przyszłość. Czyn terażniejszy może mieć znaczenie dla przyszłości, która pozostaje jednak otwarta i bliżej nieokreślona. Rahner stwierdza, że akt poświęcenia się jest próbą osiągnięcia chwili wieczności w czasie jako czynu miłości. Czymś podstawowym w akcie poświęcenia się jest akt miłości, który powinien być bezinteresowny, wypływający z serca i ze wszystkich sił¹¹. A zatem akt poświęcenia się jest świadectwem miłości Boga, nierozdzielnie złączonej z miłością bliźniego. Dzięki temu ma on duże znaczenie w rozwoju naszego życia duchowego.

4. MODLITWA WINY

W Modlitwie Pańskiej Chrystus polecił nam prosić o odpuszczenie naszych win. Kiedy wymawiamy te słowa, to poprzez nie prosimy, by Bóg odpuścił nam winę ciążącą na nas teraz, stąd tak często powtarzamy słowa tej modlitwy. Rahner uważa, że każdego dnia człowiek winien uznawać swą winę, ale też i wyznawać swą miłość wobec Boga. Łaska jest dla człowieka nowym życiem i winna być odbierana przez człowieka jako wyraz Bożego przebaczenia i miłości. Wprawdzie codziennie popełniane przez człowieka błędy i słabości nie odłączyły go od Boga i mimo tych grzechów jest on nadal Jego przybranym synem, to jednak konieczna jest nieustanna prośba o

¹⁰ Tamże, s. 79.

¹¹ T e n Ź e, *Worte ins Schweigen*, s. 61.

ich odpuszczenie. Słowa „odpuść nam nasze winy” wypowiadali także święci, którzy nawet uważali się za największych grzeszników, byli bowiem świadomi, czym jest grzech i kim jest Bóg przez grzechy obrażany.

Nikt z ludzi nie może powiedzieć, że nie ma grzechu, i dlatego winien wyznawać: „jestem grzesznikiem”¹². Modlitwą nie mogą być słowa: „jestem w łasce”, lecz „zmiłuj się, bo jestem grzeszny”. Nie wiemy bowiem, czy jesteśmy sprawiedliwi czy nie, ale wiemy, iż z siebie nie mamy sprawiedliwości. Jesteśmy bytami skończonymi i stąd nie wypowiadamy Bogu w jednej modlitwie wszystkiego, co powinniśmy powiedzieć. Dlatego też oprócz modlitwy winy jest i modlitwa-prośba o odpuszczenie win, nadto radość z miłości Boga i podziękowanie za otrzymane łaski. Wszystko to wchodzi w skład modlitwy chrześcijańskiej.

5. MODLITWA DECYZJI

Rahner podkreśla, że każdy człowiek ma takie chwile w swym życiu, kiedy musi podjąć jakąś decyzję. Decyzje te mogą być ważne i zarówno nadawać sens życiu doczesnemu, jak też wpływać na wieczność. Decyzje te to zazwyczaj wybór drogi życiowej lub określonego zawodu. Niekiedy ludzkie decyzje rzutują na życie danej społeczności. Tego rodzaju decyzje dokonują się zazwyczaj w milczeniu, bez zewnętrznych przejawów. W życiu duchowym człowieka różne decyzje mogą dawać mu szansę wewnętrznego rozwoju albo też powodować jakiś zastój. Wybór, zdaniem Rahnera, to odpowiedź na pytanie, które Bóg kieruje do człowieka. W pytaniu tym chodzi przecież o wierność woli Boga, a ostatecznie i o naszą wobec Niego miłość. Wobec tego chwile wyboru to Boże chwile, to niejako momenty, w których ludzkie oko styka się z okiem Boga. A więc są to chwile modlitwy, o ile ze strony człowieka padnie odpowiedź miłości, owo „tak” na zadane przez Boga pytanie. Według Rahnera słuszny wybór to właśnie modlitwa, ponieważ chodzi w nim zawsze o Boga. I w związku z tym uważa on, że można mówić o modlitwie w chwilach pokusy, w czasie podejmowania decyzji i w momencie śmierci¹³

Chwilą próby dla człowieka jest pokusa. Wiadomo, że same naturalne siły człowieka nie wystarczą do jej przewyciężenia. Człowiek musi sam niejako narzucić pokusie pole walki, którym mogą być np. myśli o wieczności. Potrzeba, by miłość Boga wypełniała serce człowieka, by też mógł więcej

¹² T e n ż e, *Kiedy się modlisz...*, s. 113 n.

¹³ T e n ż e, *Przez Syna do Ojca*, s. 134.

myśleć o Bożych przykazaniach i by we współpracy z łaską oddalił od siebie to, co jest w nim egoizmem i tchórzostwem. Potrzeba po prostu jakiegoś zastanowienia się nad sobą i swym wyborem. Człowiek winien stawać się żołnierzem Boga, uzbrojonym przeciw pokusom, a wtedy już pokusa zostaje przewyciężona. W ten sposób człowiek ziemski staje się człowiekiem Bożym. W chwili zatem uświadomienia sobie pokusy winniśmy niejako zawołać Boga na ratunek. Rahner podkreśla, że tylko ten, kto się modli, może zwyciężyć pokusę¹⁴. Duchowa walka polega właśnie na wpatrywaniu się w Boga, co jest modlitwą.

Reasumując, możemy stwierdzić, że Rahner rozważa zagadnienie modlitwy od strony egzystencji człowieka. Wychodząc od własnego bytu, człowiek zazwyczaj stawia pytania o miejsce modlitwy w swoim życiu. Ukazując różne sposoby doświadczenia przez człowieka swego bytu, Rahner opisuje wartość i znaczenie różnych form modlitwy, dzięki czemu są one zrozumiałe i sensowne. Jednakże aby w całej pełni zrozumieć modlitwę, należy odwołać się do Chrystusa i do Jego odpowiedzi, jaką dał przykładem swego życia. Słusznie tedy nasz teolog zaznaczył, że Jezus Chrystus jako w pełni doskonały Człowiek pozostawił odpowiedź na pytania ludzi dotyczące potrzeby i form modlitwy. Tak więc pytanie o znaczenie i wartość modlitwy ludzkiej prowadzi nas ostatecznie do pytania o Chrystusa; chrystologia i antropologia bowiem wzajemnie się warunkują.

DIE NOTWENDIGKEIT UND VERSCHIEDENE ARTEN DES GEBETES NACH KARL RAHNERS

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die theologische Probleme, bzw. die theologische Spiritualität, für K. Rahner sind nicht fremd gewesen. Das Gebetsproblem war für ihn besonders wichtig. Er versteht es als ein Problem der Existenz des Menschen. Wenn man betet, betonte er, soll man sein Herz vor Gott ganz offen lassen. Wenn man die Erfahrungen des großen Theologen K. Rahner darstellt, so muß gesagt werden, daß die verschiedene Gebetsformen einen vollen Sinn haben. In seinen theologischen Betrachtungen ganz wichtige Rolle spielen: das Täglichegebet, das Bittgebet, das Opfergebet, das Schuldgebet und das Entscheidungsgebet.

Zusammengefaßt von Jarosław Popławski

¹⁴ *Das Geheimnis unseres Christus*, München 1959, s. 25; *Przez Syna do Ojca*, s. 129.